

Żona. Kochanka.  
Kto posmakuje zemsty?



# KOCHANKA LEKARZA

Absolutnie wciągający thriller psychologiczny  
autora bestsellerowej *Żony lekarza*.

DANIEL HURST  
FILIA



DANIEL HURST

KOCHANKA  
LEKARZA

Przełożył  
Adrian Napieralski

FILIA



## PROLOG

Przenikliwy krzyk przecina powietrze i sprawia, że wszyscy ludzie na promenadzie zastygają i odwracają głowy. Spanikowana kobieta z wyrazem przerażenia na zalannej łzami twarzy biegnie wzdłuż brzegu, a jej powtarzające się okrzyki „gdzie jest moje dziecko?” psują spokój tego pięknego dnia na południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii.

Okolice jest cicha, spokojna i malownicza, z czego ta część świata jest dobrze znana. Kornwalia, popularne miejsce wśród turystów o każdej porze roku, zwykle wypełniona jest ludźmi, którzy przyjechali tutaj podziwiać piaszczyste plaże, wysokie klify oraz zaciszne zatoczki i wioski. Ci sami ludzie lubią się również raczyć lodami, rybą z frytkami, kuflem piwa czy kieliszkiem wina, najczęściej przy samej plaży z pięknym widokiem na morze. Tego dnia nie jest inaczej – setki turystów spacerują po promenadzie i cieszą się słońcem, zastanawiając się, co będą dalej robić w tej uroczej części Wielkiej Brytanii. Nagle na liście rzeczy do zrobienia u wszystkich tych osób pojawia się nowy element, którego żadna z nich nie mogłaby sobie nawet wyobrazić.

Wszyscy poczuli się nagle zobowiązani, by pomóc tej biednej kobiecie odnaleźć jej zaginione dziecko.

To bardzo proste wyjaśnienie tych krzyków. Kiedy zestresowana matka, która nie może znaleźć swojej córeczki,

reaguje w taki sposób, jest to całkowicie zrozumiałe. Jest to zatłoczone publiczne miejsce, w którym kręci się mnóstwo dzieci i dorosłych, przez co wcale nie jest trudno się w nim zgubić. Ale dziecko, o którym mowa, nie zaginęło tak po prostu.

Ono zostało porwane.

Kiedy zdesperowana matka biegnie wzdłuż nabrzeża, nawołując w rozpacz, tłum się rozstępuje, by zrobić jej miejsce, gdyż nikt nie chce być tym, który ją opóźni i uniemożliwi jej jak najszybsze ponowne spotkanie z zaginioną dziewczynką. Ustępowanie miejsca nie ma jednak większego znaczenia, bo matka nie może znaleźć swojego dziecka. Im dłużej to trwa, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo, że znów się zobaczą.

Świadomość ta sprawia, że oszalała ze strachu matka pada na kolana i zalewa się łzami. Myśli wtedy o wszystkich strasznych rzeczach, których doświadczyła w przeszłości, które jednak błędą w porównaniu z tym, co czuje teraz.

Romans. Śmierć kilku osób. Policyjne śledztwa. Plany dotyczące zemsty. Choć to wszystko było straszne, przetrwała i podniosła się z kolan.

Ale teraz czuje, że przekroczone zostały już wszelkie granice, a to może oznaczać tylko jedno.

Czy to już naprawdę koniec?

**WCZEŚNIEJ**





## FERN

Na promenadzie panuje wyjątkowy spokój, co można wyjaśnić na dwa sposoby. Po pierwsze, pogoda nie dopisuje szczególnie tego dnia, co przegoniło amatorów słońca z plaży. Po drugie, jest rano po weekendzie, więc wszyscy miejscowi poszli do pracy, a turyści zjadą się najwcześniej w piątek po południu. Mnie to pasuje, bo z oczywistych powodów nie jestem fanką tłumów.

Kobieta taka jak ja, uciekająca przed prawem i żyjąca pod fałszywą tożsamością, stara się unikać zbyt wielu osób w pobliżu.

Pomimo mojego nietypowego położenia nie zamierzam jednak ukrywać się w nieskończoność, nie tylko ze względu na samą siebie, ale również ze względu na moją córeczkę. Ona musi mieć styczność z innymi ludźmi, dlatego zmusiłam się do wyjścia z mojego małego mieszkania i spaceru do ośrodka kultury na drugim końcu nabrzeża.

Zerkając na anielską buźkę, która patrzy na mnie z wózka, uśmiecham się do mojej córeczki Cecilii, czując coś, czego nigdy nie spodziewałam się poczuć. Jestem cała wypełniona miłością do tej małej istoty, którą urodziłam

zaledwie trzy miesiące temu. Czasami przytłacza mnie świadomość, jak wiele wysiłku i uwagi wymaga zapewnienie jej bezpieczeństwa. Zostanie mamą nie zawsze było moim marzeniem, ale teraz, kiedy nią jestem, nie mogłabym być szczęśliwsza. Choć pozostała sfera mojego życia jest w całkowitej rozsypce, to dziecko zapewnia mi światelko nadziei, które daje mi wiarę, że może pewnego dnia wszystko dobrze się skończy.

Duża mewa skrzeczy nagle nad moją głową, a ja unoszę ją i patrzę, jak biały ptak spada z szarego nieba i ląduje kilka metrów dalej, po czym używa dziobu do zaatakowania rozerwanej paczki z chipsami, którą musiał upuścić jakiś turysta. Miejscowi mieszkańcy wiedzą, że nie powinni tu śmiecić, ale krążący tutaj w weekendy przyjezdni mają to w nosie. Szkoda, bo jest to naprawdę piękna, nadmorska miejscowość i wiele ludzi ciężko pracuje, by ją w takiej postaci utrzymać, a psuje to zaledwie garstka. Sama jestem teraz jej mieszkanką i zawsze staram się pilnować porządku, dlatego zatrzymuję się i po przegonieniu mewy podnoszę resztki i wrzucam je do śmietnika. Po chwili ruszam w dalszą drogę, pchając małą Cecilie do celu i uśmiechając się do niej z dumą, że chociaż w ten sposób przyczyniłam się do zachowania malowniczości tego miejsca.

Spędziwszy większość życia w Manchesterze – jeszcze przed stosunkowo krótkimi i wartymi zapomnienia wypadami do Arberness w północnej Anglii i Londynu – wylądowałam tutaj, w Bowey, dużej miejscowości w południowej Kornwalii i to tutaj zamierzam się zatrzymać na najbliższy czas. Potrzebuję stabilizacji, nie tylko dla Cecilii,

ale również dla siebie, gdyż w ostatnich latach żyłam z naprawdę dużym obciążeniem.

Do Kornwalii przyjechałam w połowie ciąży z Ceciliją. Wsiadłam z autokaru, który przywiózł mnie z miasta na wybrzeże, gdzie znalazłam zakwaterowanie, trzymając jedną dłoń na rosnącym brzuchu, a drugą ciągnąc walizkę, w której znajdował się cały mój dobytek. Byłam zdenerwowana, ale nie z powodu przyjazdu w nieznane miejsce. Nie miałam po prostu pewności, czy niedawno zdobyte lewe dokumenty się sprawdzą i pozwolą mi tutaj rozpocząć nowe życie. Było to dla mnie bardzo ważne, bo miałam sporo do zrobienia. Musiałam poszukać sobie miejsca do spania, zasiłków na dziecko, żeby zdołać je nakarmić i ubrać. Najważniejsze jednak było to, że musiałam odwiedzić kilka szpitali, żeby zrobić badania przed narodzinami dziecka. Wszystko to musiało się wydarzyć, ale mogło się wydarzyć tylko wówczas, gdy byłam gotowa zacząć od nowa pod zmienioną tożsamością.

Kiedy spaceruję wzdłuż nabrzeża, Fern Devlin wydaje się już przeszłością. Nie posługiwałam się tym nazwiskiem, odkąd ponad rok temu wyjechałam z Carlisle, dowiedziawszy się, że policja zdobyła dowody umożliwiające jej aresztowanie mnie za zamordowanie mojego byłego męża, doktora Drew Devlina, nie wspominając o przesłuchaniu w sprawie innych przestępstw, które popełniłam. Wystarczy, że spojrzę na moją córeczkę, a jedno z nich natychmiast mi się przypomina. Prawda jest bowiem taka, że zabiłam z zimną krwią Grega, ojca mojego dziecka, kiedy dowiedziałam się, że byłam przez niego okłamywana.

Okazało się bowiem, że wcale nie był moim partnerem, jak mi się wydawało, a jego celem było obnażenie wszystkich moich zbrodni.

Jak dotąd Greg był jedyną osobą, której udało się wyciągnąć ze mnie zeznania dotyczące tego, co zrobiłam mojemu nieżyjącemu mężowi Drew. Z pewnością nie zakończyło się to dla niego dobrze, bo zapłacił za to życiem. Kiedy pojawiło się zagrożenie, że mój sekret zostanie ujawniony, musiałam podjąć drastyczne kroki, ponieważ w grę wchodziło albo moje życie, albo jego. Nie żałuję tego, co zrobiłam, choć było blisko, żeby Cecilia nie pojawiła się na świecie. Fakt, że musiała zostać poczęta tuż przed zabiciem Grega oznacza, że malutkie życie, które stworzyliśmy, zawsze będzie znało tylko jednego ze swoich rodziców. Samotne wychowywanie dziecka to trudne zadanie, ale tylko w ten sposób mogłam ochronić siebie i moje maleństwo. Oczywiście, wolałabym, żeby miało inne życie, z obojgiem kochających rodziców, ale widocznie nie tak miało być. Teraz najważniejsze jest, abym opiekowała się nią bez niczyjej ingerencji – a w szczególności bez ingerencji policji.

Kocham Cecilię bardziej niż cokolwiek innego na tym świecie i wiem, że kiedy podrośnie, również odda mi to uczucie.

Przynajmniej do momentu, w którym dowie się, co zrobiłam.

Jak większość rzeczy w moim życiu, nic tak naprawdę nie szło zgodnie z planem. Od poślubienia zamożnego lekarza, który zaczął mnie zdradzać, przez zaplanowanie śmierci Drew i partnera jego kochanki, aż po konieczność

zamordowania mojego własnego męża. To wystarczyło, ale kiedy spróbowałam ponownie, moje nowe życie zostało zrujnowane, kiedy odsłoniłam się przez Gregiem – facetem, w którego miłość do mnie uwierzyłam – i zostałam zmuszona do zabicia go. Okazało się jednak za późno i policja poznała prawdę.

Od tamtej pory było już tylko gorzej.

Poszukiwana za tyle przestępstw, z policją na karku, nie miałam żadnego wyboru i uciekłam, a to oznaczało, że nie mogę już dłużej posługiwać się imieniem Fern i muszę odciąć się od tej części mojego życia. Wiedziałam, że ona już nigdy nie będzie mogła powrócić, bo oznaczałoby to spędzenie reszty życia w więzieniu. Teraz mam jednak swoje fałszywe dokumenty, wiodę drugie życie i zamierzam dobrze je wykorzystać dla siebie i mojego dziecka.

Na moim prawie jazdy widnieje teraz nazwisko Teresa Brown, choć za każdym razem, kiedy musiałam się komuś przedstawić, posługiwałam się skrótem Tess. Pod takim imieniem znali mnie w szpitalu wszyscy, którzy pomagali mi urodzić dziecko. Mówi tak do mnie również właściciel mieszkania, kiedy zjawia się po zapłatę czynszu. Tym imieniem posługuję się również dzisiaj, kiedy dotrę do ośrodka kultury.

Wybieram się na zajęcia sensoryczne dla dzieci, na których matki poświęcają sześćdziesiąt minut na zabawę i interakcję ze swoimi pociechami. Będzie to mój pierwszy raz, dlatego jestem trochę zdenerwowana, ale ostatecznie powinienam dobrze się bawić. Przewidziano śpiewanie różnych piosenek, korzystanie z rozmaitych zabawek,

a Cecilia na pewno z tego skorzysta. Wierzę jednak, że przyda się to również mnie, szczególnie w kontekście budowania relacji z ludźmi, których mogłabym za jakiś czas nazwać swoimi przyjaciółmi.

Nie mam wątpliwości, że ucieczka przed prawem oznacza samotność w życiu i wciąż toczę ze sobą konflikt odnoszący się do tego, co powinnam, a czego nie powinnam robić. Wiem jednak, że najbezpieczniejszym postępowaniem jest pozostawanie w domu i unikanie innych, bo ktoś zawsze może się zorientować, że to ja jestem niesławną wdową po lekarzu, jak podaje się w gazetach. Albo – posługując się nadanym mi przez dziennikarzy przydomkiem – „Czarną wdową”.

Wyglądam obecnie zupełnie inaczej niż w czasach, kiedy zaczęłam uciekać. Pofarbowalam i ścięłam moje długie włosy, zaczęłam również ubierać się bardziej na luzie niż kiedyś. To wszystko pomogło mi się zamaskować. Nie licząc operacji plastycznej, która zmieniałaby mój wygląd, niewiele więcej mogę zrobić sama, ale nie chcę się uciekać do tak drastycznych rozwiązań. Nie chcę być operowana, nie tylko z powodu braku odpowiednich funduszy, ale również z tego prostego powodu, że boję się wszelkich takich operacji. Do tej pory nikt mnie jeszcze nie rozpoznał i mam nadzieję, że to się nie zmieni.

Choć jestem zadowolona z mojego nowego wyglądu i stylu życia, dzięki któremu pozostaję w cieniu, czasami wciąż tęsknię za swoim dotychczasowym życiem, w którym nosiłam to, co chciałam, czesałam się tak, jak chciałam i dbałam o swój wygląd, zamiast starać się nie wyróżniać.

Brakuje mi również dni, w których miałam kontakt ze swoimi przyjaciółmi oraz wszelkich weekendowych atrakcji. Tęsknię za tym wszystkim. Och, ile bym oddała za możliwość eleganckiego ubrania się, wypicia kilku kieliszków z przyjaciółmi i poplotkowania. Najbardziej jednak brakuje mi moich rodziców i serce pęka mi na myśl, że mogę już nigdy ich nie zobaczyć i że oni mogą nie mieć możliwości poznania swojej wnuczki. Chciałabym spotkać się z nimi z Cecilią i patrzeć, jak podskakuje na ich kolanach i jak robią do niej śmieszne miny. Ona ma uśmiech mojego ojca i oczy matki, co jest cudowne, ale oznacza również, że myślę o nich za każdym razem, kiedy na nią spojrzę. Sama nie wiem, czy to lepiej, że moja córka przypomina bardziej moją stronę rodziny niż Grega, ale chyba tak.

Lepiej patrzeć na nią i wspominać moich rodziców, niż mężczyznę, którego zamordowałam.

Trudno jest jednak wychowywać dziecko bez wsparcia ze strony rodziców, a jeszcze ciężiej jest tracić tyle czasu bez kontaktu z nimi. Chciałabym móc spędzić z nimi dużo czasu, choćby sprowadzało się to do filiżanki kawy z mamą i długiego spaceru z tatą, bo nigdy nie wiadomo, jak długo będą jeszcze na tym świecie. Jednak wraz z upływem czasu i stopniowym oddalaniem się od dawnego stylu życia uświadamiam sobie z bólem, że mogę już nigdy nie zobaczyć żadnego z nich.

To po prostu zbyt ryzykowne.

Trudne jest również to, że nie znam tutaj nikogo z wyjątkiem mojego lekarza, właściciela mieszkania i sąsiadki, a to za mało, by mówić o sieci wsparcia. Może dziś po-

znam jakąś inną mamę, zaprzyjaźnię się z nią i będziemy się regularnie spotykać na zabawach z dziećmi, rozmawiając o świecie przy filiżance kawy lub kieliszku wina. Jednak moja nerwowość związana z perspektywą poznania nowych znajomych sprawia, że kręcę się teraz pod budynkiem ośrodka. Dawna, pewna siebie ja weszłaby już do środka z szerokim uśmiechem na twarzy i witałaby wszystkich wokół przed wdaniem się w rozmowy z ludźmi, którzy dość szybko doszliby do wniosku, że chcą się ze mną częściej widywać. Nowa ja jest zupełnie inna, pełna niepokoju, zwątpienia w siebie i woli stać w kącie niż w centrum uwagi. Nie mam wątpliwości, że trudno będzie mi kogoś zapoznać, skoro jestem taka skrępowana i przerażona, że ktoś może mnie rozpoznać i dowiedzieć się, co ukrywam. Będę musiała jednak spróbować, w przeciwnym razie czeka mnie długa samotność.

Jestem również świadoma, że poczucie samotności jest niewielką ceną, którą muszę zapłacić za wolność. Dopóki nie zostanę zakuta w kajdanki i będę mogła wychowywać córkę, to nie mogę na nic narzekać.

Jest jednak ktoś, kto ma wszelkie powody do narzekania, a tym kimś jest Alice, kochanka mojego nieżyjącego męża i kobieta, która niedawno siedziała jeszcze w więzieniu na skutek moich knowań. Wiem, że kobieta, którą wrobiłam w zamordowanie Drew, wyszła na wolność tuż po wycofaniu jej oskarżenia. System sądowy uznał ją za winną, choć była niewinna, a teraz sprowadziło to na mnie wiele problemów. Kiedy Alice siedziała za kratami, byłam wolna i żyłam według własnych upodobań, miesz-



kając w przestronnym domu w Manchesterze i czułam się fantastycznie z powodu tego, że udało mi się uciec przed prawem po popełnieniu morderstwa i zemście na mężu, który mnie zdradził, oraz jego atrakcyjnej kochance. Teraz Alice jest na wolności, a ja tkwię w czyścicu, co jest całkiem sprzeczne z moimi oczekiwaniami.

Wciąż jestem wściekła z powodu tego, co Drew i Alice zrobili za moimi plecami, bo płacę za to do dziś. Ale co z Alice? Nie mogę założyć, że jest szczęśliwa tylko dlatego, że jest na wolności. Owszem, przeżyła piekło w sądzie i więzieniu, zanim moje kłamstwa zostały ujawnione, muszę zatem założyć, że teraz to ona szykuje się do zemsty. Z pewnością gdzieś tam jest, marzy o moim upadku i zastanawia się, w jaki sposób ściągnąć mi policję na kark, a potem być jeszcze świadkiem mojego aresztowania. Wiem, że na jej miejscu postępowałabym dokładnie tak samo.

Alice musi być zdesperowana, by mnie znaleźć, ale ja jestem równie zdesperowana, by pozostać w ukryciu.

Dopiero czas pokaże, która z nas osiągnie sukces.

Żona lekarza?

A może kochanka lekarza?

## DWA

### ALICE

Patrzę przez okno mojego domu w Arberness i myślę o tym, jak inna była kiedyś ta wioska na północy Anglii. Taka cicha. Spokojna. Teraz już taka nie jest, a przynajmniej dla mnie.

A to dlatego, że przez cały czas, który tutaj spędzam, słyszę płacz.

Odwracam się od okna i świata na zewnątrz, który zapewnia niedostępną dla mnie obecnie wolność, po czym spoglądam na moje anielskie, choć kosztujące mnie sporo energii dziecko, które leży w swojej kołysce. Wypuszczam powoli powietrze z płuc. Moje dziecko może wyglądać słodko – wciąż jest łyse, choć pojedyncze, jasne kosmyki włosów wskazują, że będzie blondynką, jak ja – ale to prawdziwy żyjący koszmar dla matki.

Evelyn nie śpi i znów nieustannie płacze, a ja znów czuję się całkowicie wyczerpana.

Choć wiem, że powinnam podejść do kołyski i spróbować ją uspokoić, opóźniam tę chwilę, bo upłynęło zaledwie dziesięć minut, odkąd udało mi się ją uspić. W tym czasie nie miałam nawet chwili odpoczynku od matczynych obowiązków. Chcę tylko, żeby moje dziecko spało. Ja rów-

niez marzę o śnie, ale wydaje mi się, że żadna z tych opcji nie jest obecnie możliwa. Dlatego kiedy patrzę na moją ośmiomiesięczną Evelyn, zapłakaną w łóżeczku, czuję, że też mam ochotę się rozplakać ze zmęczenia i pragnienia odpoczynku od rodzicielstwa przez choćby jeden dzień.

Nigdy nie planowałam dziecka, a już z pewnością nie planowałam posiadania go z doktorem Drew Devlinem. Mój romans z nim od samego początku był pomyłką, która doprowadziła do różnych nieoczekiwanych zdarzeń, choć Evelyn jest najbardziej nieoczekiwanym spośród nich. Stwierdzenie, że byłam niemile zaskoczona moją ciążą, byłoby niedopowiedzeniem. Moja pechowa schadzka z Drew w jego gabinecie po jego przyjeździe do Arberness miała daleko idące konsekwencje, których wówczas w ogóle nie przewidywałam. To zakazane spotkanie nie tylko doprowadziło do tego, że żona Drew zdołała się dowiedzieć o wznowieniu naszego romansu, ale również do tego, że w moim ciele zakiełkowało nowe życie. Skutki okazały się prawie tak samo poważne, jak moje bezprawne uwięzienie.

Za kratami było ciężko, ale tam mogłam przynajmniej złapać parę godzin nieprzerwanego snu. Teraz, żyjąc z dzieckiem, które odmawia odpoczynku, czuję się przytłoczona jeszcze bardziej niż w trakcie odsiadki wyroku, który dostałam niezасłużenie.

Wiem, że to głupie, porównywać to wszystko, przez co przeszłam z Fern do bycia mamą, ale jestem tak zmęczona, że nic nie mogę na to poradzić. Moje myśli są tak samo rozszalałe jak przekrwione oczy i choć jeszcze nikomu się

## BYŁAM TĄ DRUGĄ. KOCHANKĄ.

Wszyscy obwiniali mnie o śmierć doktora Drew Devlina.

Zapłaciłam dużą cenę za miłość do niewłaściwego mężczyzny. Teraz mam cienie pod oczami, bo nie mogę spać w nocy. Straciłam wszystko – przyjaciół, rodzinę, dom, a nawet wolność. Fern, podstępna żona Drew, zniszczyła cały mój świat. I na dodatek myśli, że morderstwo uszło jej na sucho.

Ale się myli. Nadszedł czas zemsty. Dla siebie samej...  
i dla mojego dziecka.

Jej nowe życie na smagany wiatrem wybrzeżu Kornwalii wkrótce się rozpadnie. Jestem zdeterminowana, aby wszyscy poznali prawdziwą historię. Ponieważ teraz nie tylko moje życie jest w niebezpieczeństwie, muszę także chronić córkę lekarza.

Wiem, że Fern się spodziewa, że w końcu ją dopadnę – jestem pewna, że będzie miała swój własny plan, by mnie powstrzymać. W końcu oszukała już tak wielu ludzi. Ale Fern nigdy mnie nie doceniła. A zanim się zorientuje, dla żony lekarza będzie już za późno...

**Idealna dla fanów „Za zamkniętymi drzwiami”,  
„Zaginionej dziewczyny” i „Dziewczyny z pociągu”!**

cena 47,90 zł

mrocznastrona.pl  
wydawnictwofilija.pl



**FILIA** MRO CZNA  
STRONA

